CZĘŚĆ XXXII № 84. ROK 16. (1845).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{2}{14}$ LISTOPADA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{1}{13}$ Listopada.

N. Cesarz Jmć, podczas bytności Swojej w Medyolanie 6 (18) Października raczył znajdować się na przeglądzie wojsk tamecznej załogi. Po ukończonym przeglądzie J. C. Mość puścił się w dalszą podróż.

7 (19) tegoż m. N. Cesarz, wraz z N. Cesarzową Jmcią i J. C. W. Wielką Xiężniczką Olgą Mikołajowną przybył do Genui i natychmiast raczył odwiedzić Króla Jmci Sardyńskiego.

8 (20) tegoż m. N. Pan, na żądanie Króla znajdował się na przeglądzie i mustrze wojsk Sardyńskich.

9 (21) tegoż m. o godzinie 10 zrana, N. Cesarz, wraz z N. Cesarzową i W. X. Olgą Mikołajowną raczył odpłynąć na statku parowym wojennym «Kamczatka» do Palermo, dokąd przybył szczęśliwie i w pożądaném zdrowiu 11 (23) Października o 4 po południu. Pomimo dość silnej burzy morskiej doświadczonej podczas żeglugi, zdrowie N. Cesarzowej Jmci jest w stanie nader zaspokajającym.

Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 18 i 22 Września, mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy, Rzeczywiści Radzcy Stanu, Prezesi Izb Skarbowych: Riazańskiej *Kniażewicz*, Tulskiej *Żdanowski*, Wiatskiej *Zawarycki* i Zarządzający Wydziałem Dróg Kommunikacyj w Królestwie Polskiém, Jenerał-major xiążę *Tieniszew*.

— Umarł 30 Października z rana, uderzony apoplexyą Komendant Placu S.-Petersburga, Jenerał-porucznik *Zacharzewski*.

— Wczora, 31 Października, pierwsza kra ukazała się na Niewie i mosty zostały zdjęte; kommunikacya utrzymuje się za pomocą batów i łódek przewozowych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WŁOCHY. Gazeta Powszechna Pruska daje następne wiadomości o podróży NN. Cesarstwa JJ. Rossyjskich:

Genua 21 Października. NN. Cesarz i Cesarzowa Jmć Rossyjscy i J. C. W. Wielka Xiężniczka Olga Mikołajówna, którzy nie byli tak rychło spodziewani, przybyli tu z licznym orszakiem przedwczora o godzinie wpół do 5 po południu. Zzledwo wysiadłszy w pałacu Królewskim, Cesarz Jmć udał się do Króla który niewłocznie potém oddał Mu wizytę w towarzystwie J. K. Wysokości Xięcia Genui i Jego Wysokości Xięcia Savoie-Carignan, i który również nawiedził N. Cesarzowę Jmć.

Wczora około 1 po południu, obaj Monarchowie udali się konno na esplanadę del Risagno gdzie wojska załogi miejscowej wykonały rzekomy attak pod dowodztwem P. Jenerałporucznika de Sonnaz. J. K. Wysokość Xiążę Sabaudyi, (Następca Tronu) który wtedy nadjechał z Turynu, wziął udział w tych manewrach, w których dowodził dywizyą. Cała załoga następnie przeciągała przed N. Cesarzem Jmcią, który wyraził Swoje zadowolenie z wybornej postawy i dokładności obrotów tych wojsk.

Dziś rano, o godzinie 10, Cesarz i Cesarzowa JJ. w towarzystwie J. C. W. W. Xiężniczki Olgi Mikołajowny i J. K. W. Xięcia Alberta Pruskiego, zabrali się na statek parowy wojenny rossyjski *Kamczatka*, towarzyszony przez takiż statek *Bessarabia*, i odpłynęli do Palermo. Król Jmć, JJ. KK. Wysokości Xiążęta Sabaudyi i Genui i J. W.

Xiążę de Savoie-Carignan, przeprowadzali Wysokich Podróżnych aż do statków.

Z rozkazu Króla pakiebot Królewski *Ischnusa*, na który zabrali się Jego Wysokość Xiążę de Savoie-Carignan, wodz naczelny Marynarki Sardyńskiej i J. K. Wysokość Xiążę Genui, opuścił port jednoczasowie dla eskortowania eskadry Cesarskiej.

AUSTRYA. *Wiedeń 28 Października.* J. C. Wysokość Wielka Xiężna Helena Rossyjska przybyła wczora wieczorem z JJ. CC. WW. Córkami swemi do tutejszej stolicy w powrocie z Włoch do Petersburga.

ANGLIJA. *Londyn 29 Października.* Komora Celna Dublińska odebrała rozkaz Ministeryalny, iżby od 1 Listopada wpuszczane były do Irlandyi bez cła, wszelkie zboża przywożone z zagranicy.

— Ostatniemi dniami straszliwa burza panowała na wschodniem wybrzeżu Szkocyi. Wszystkie klęski zrządzone na morzu nie są jeszcze wiadome; widziano tylko jak jeden szuner angielski i jeden bryg rossyjski rozbiły się o skały nadbrzeżne, tudzież jak zatonęły trzy inne okręty, których imiona i pochodzenie nie są wiadome.

— Donoszą z Indyj Wschodnich że przeciw Królestwu Siam zamierzana jest wyprawa; admirał sir Thomas Cochrane, gotuje się ze swą flottą pojść nawiedzić Króla Siamu, który, poczuwając się do winy, zbiera wojska na punktach obwarowanych swego wybrzeża.

Dowiadujemy się jednoczasowie że wyspa Pulo Luboan ma być wkrótce, lub jest już zajęta na koloniją angielską. Wyspa ta, położona w bliskości Borneo, może stać się punktem nader ważnym, nietylko dla wytępienia piratów, którzy dotąd czynią prawie nieprzystępnemi wybrzeża Borneo, ale i dla ustanowienia z tą ogromną i w najrzadsze płody Przyrodzenia obfitującą wyspą, stosunków handlowych i otworzenia w niej zbytu dla towarów angielskich. Borneo, prócz wszystkich płodów międzyzwrotnikowych, posiada bogate miny złota, cyny i żelaza i potrzebuje tylko spokojności wewnątrz i zewnątrz, żeby się stać jednym z najważniejszych punktów handlowego świata.

FRANCYA. *Paryż 31 Października.* 28-go, Król, Królowa i cała rodzina Królewska wrócili z St. Cloud do Tuileries. Tegoż dnia odbyło się odkrycie pomnika wystawionego Xięciu d'Orléans na dziedzińcu Luwru.

Dokończenie depeszy telegraficznej, przesłanej z Perpignan, 23 Października. (Patrz N. 82).

«.... Jenerał de Bourjolly i pułkownik St. Arnaud, połączyli się wzajemnie i oczekiwali posiłków, dla czynnego działania.

«Bou Maza, we 300 koni, attakował 18-go jedno pokolenie pod murami Mostaganem.

«Podpułkownik Mellinet, z pozostałą załogą, odpędził go.

«Ale w nocy na 19 trzy pokolenia z poddywizyi Orańskiej, pierwsze z tego działu, zbuntowały się przeciw nam.»

— Po 28 Października odpłynęło do Algeryi z Tulonu, Marsylii i Port Vendres 9,290 ludzi i 987 koni świeżego wojska.

— Wyrokiem Królewskim z d. 18 b. m. otworzony został Ministrowi Wojny kredyt nadzwyczajny od 4,471,929 franków na nagłe i nieprzewidziane potrzeby służby w armii Afrykańskiej.

— Podług gazety *le Commerce*, marszałek Soult, zda portfel Ministerstwa Wojny i pozostanie tylko Prezesem Rady Ministrów bez żadnej pensyi i portfelu.

— Umarł w swoim zamku w Departamencie de l'Oise, Jan Dominik hrabia de Cassini, ostatni tego imienia, niegdyś Dyrektor Obserwatorium Paryskiego, mając 97 lat wieku.

— Umarł też Vice-admirał Verhuell, Par Francyi, w 74 roku.

— Dowiadujemy się że na ostatnim Konsystorzu w Rzymie, monsignor Arcybiskup d'Aix, mianowany został Kardynałem.

— W jednej z ostatnich potyczek jenerała de Lamoricière z Abdel-Kaderem, w której ten ostatni cofnął się ku granicy Marokańskiej, podle opuściwszy oddział Kabylów których wciągnął do wojny, oddział ten, ścigany przez francuzów, wparty został do parowu który francuzi zewsząd otoczywszy, mogli z góry kartaczami i ręczną bronią wybić co do jednego wszystkich arabów wołających o litość. Byłby to słuszny odwet za zdradę i okrucieństwa dokonane w ostatnich czasach nad francuzami. Ludzkość przemogła, i jenerał przyjął poddanie się arabów. Wszyscy chwalą ten postępek, który w takiej sprzeczności stawi naszę cywilizacyą za sposobem działania naszych nieprzyjaciół.

— Wyrachowania wcale nieprzesadzone szacują na 15 do 18,000 ludzi zbrojnych, składających tłuszczę na czele której Abdel-Kader przez dni cztery bił się z jenerałem de Lamoricière; ten ostatni nie miał nad 5,000 ludzi, kiedy odniosł zwycięztwo na wszystkich punktach. — Prowincya Konstantina używa największej spokojności.

HISZPANIJA. *Madryt 21 Października.* W korrespondencyach prywatnych z Madrytu piszą co następuje: «Twierdzą że okręty linijowe *Soberano* i *Mançanarès* odpłyną z Kadyxu do Vera Cruz w Mexyku. Zdaje się być rzeczą pewną, że wśród zaburzeń jakie miotają Rplitą Mexykańską wynikła partya, która żąda założyć Monarchiją Konstytucyjną, pod jednym z Burbonów Hiszpańskich; wymieniają Infanta Don Enrique, jako będącego celem życzeń tej pół-restauracyi.

TURCYA. *Konstantynopol 26 Października.* Przez firman Sułtański z d. 24 b. m. Minister Spraw Zagranicznych, nateraz bawiący w Syryi Szekib-Effendi, uwolniony został od tego portfelu i mianowany posłem w Londynie; poseł w Paryżu, Reszid-Pasza, mianowany Ministrem Spraw Zagranicznych, a posłem na jego miejscu Saricz-Effendi.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WŁOCHY. *Neapol, 24 Października.* Drogą telegraficzną wzdłuż brzegów północnych Sycylii i Kalabryi odebrano

tu dziś zrana wiadomość, że NN. Cesarz i Cesarzowa Rossyjscy przybyli szczęśliwie z Genui do Palermo. Król Jmć rozkazał natychmiast przygotować kilka statków parowych i dziś po południu odpłynął dla powitania Swoich NN. Gości.

— Listy z Palermo, z d. 24 Paźdz. do Gazety Powsz. Pruskiej dają następne szczegóły: «Okręty parowe Kamczatka i Bessarabia przybyły wczora, o 1 po południu, do naszego portu; noc poprzedzająca była bardzo zła na morzu; panował silny wiatr południowo-wschodni, to jest całkiem przeciwny okrętom idącym z Genui.

«W chwili wylądowania N. Cesarzowa zdawała się nieco cierpiącą, Cesarz przeciwnie, równie jak i W. Xiężniczka Olga, i Xiążę Albert Pruski, zdawali się używać najlepszego zdrowia. Chociaż niebo groziło deszczem, lud cisnął się tłumnie na ulicach, któremi miano przejeżdżać; każdy pragnął oglądać Cesarza i N. Chorą, która z tak daleka przybywa szukać u nas zdrowia, i w ciżbie która mię otaczała słyszałem wiele kobiet średniej klassy, wyrażających w harmonijnym Sycylijskim języku żywą sympatyą dla tej czcigodnej Pani.

«Wczora wieczorem pogoda była przykra i chłodna; Cesarzowa nie mogła prawie nic widzieć z pałacu, z którego zrobiono zaczarowany zamek, ani z zachwycających ogrodów co go otaczają; mimo to, N. Pani wyszła na teras przyległy do Jej apartamentów. Cesarz zwiedził park i raczył wyrazić kilkakrotnie panu Finmingo, Rządzcy własności xiężny Butera, Swoje wysokie zadowolenie za przygotowania jakie były uczynione dla przyjęcia Jego Najjaśniejszej Małżonki. Następnie N. Pan odwiedził Xięcia Serra di Falco, w którego willi zatrzymał się J. K. W. Xiążę Albert Pruski.

»Cesarz odmówił wszelkich honorów i dla tego przybycie NN. Gości niebyło obwieszczone odgłosem dział, ani dzwonów, jak to było rozkazano.

«Dziś stan Cesarzowej Jmci jest zaspokajający. Cesarz i Xiężniczka Olga przejeżdżali się po Palermo w nader prostym powozie. Następnie osoby wyższych władz miejscowych były wezwane do stołu Cesarskiego, ale bez żadnej etykiety i w ubiorze cywilnym.

«Statek parowy Ischnusa, na którym znajdują się Xiążę Genui i Xiążę de Savoie-Carignan, dziś przybył, Król Obu Sycylij spodziewany jest na jutro; oczekują też przybycia Króla Jmci Bawarskiego.

Neapol 29 Października. Z powodu żółtej gorączki która się ukazała na okręcie *Eclair* przybyłym do Angli, wydany jest rozkaz nie wpuszczania do portów tutejszych żadnego okrętu wyszłego z portów od Portland do Dover; inne zaś okręty angielskie i szkockie mają wytrzymywać 21 dniową, a okręty które przebyły Ocean, 15 dniową kwarantanę.

Londyn 1 Listopada. Irlandscy Biskupi: Killaloe (X. Kennedy) i Cork, (X. Murphy) wyjechali do Rzymu. Obaj są stronnikami nowych środków Rządowych we względzie wychowania publicznego w Irlandyi, którym większość biskupów tamecznych jest przeciwna i mają zamiar osobiście wytłumaczyć swoje powody Ojcu świętemu. — Mówią powszechnie o znaczném zniżeniu w całej Anglii cła od zboża przywozowego; wszakże dotąd nie ogłoszono jeszcze żadnego w tym względzie postanowienia. — Odebrano wiadomości z Indyj po 1 Pazdziernika. Powodem bezrządu panującego w Lahorze, Wielkorządzca, sir Hardinge, postanowił wdać się zbrojno w sprawy tego kraju i opuścił 22 Września Kalkuttę ażeby stanąć na czele armii od 32,000 piechoty, 6,000 jazdy i 140 dział. Wielkorządzca zapowiedział że wybiera się na półtora roku.

Paryż 1 Listopoda. 21 zeszłego m. Marszałek Bugeaud był w Milianah, zkąd udał się do Oued-Bontan gdzie wojsko stoi obozem.

— Odebrano w Algerze depeszę donoszącą że po żwawych bitwach, stoczonych 12, 13 i 15 Pazdź. pokolenia Traras, Grossels, Suhalia i t. p. zdały się na łaskę jener. Lamoricière; ten ostatni ze 4,500 piechoty, 650 jazdy i 10 działami miał się puścić w pogoń za Abdel-Kaderem który udał się ku południowi, nieprzeszedłszy jednak Tafny. Tymczasem cała prowincya Oran jest w powstaniu przeciw francuzom i kommunikacye wybrzeża z Mascara, Tremecen i z głębią kraju są przerwane.

GRECYA. *Ateny 18 Października.* 15 b. m. Królestwo JJ. wrócili do tutejszej stolicy.

— Listy z Teheranu z d. 30 Września odebrane w Stambule donoszą że Szach Perski jest niebezpiecznie chory.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LISTOPAD.

ROMANS HISTORYCZNY Z DRUGIEJ POŁOWY WIEKU XVIII.

TOM II.

I.

PRZYBYCIE STAROSTY DO NIEWODOWA.

Nowoprzybyli goście, byli to bracia Strawińscy, którzy, jak się pokazało, pośpieszyli, i zamiast nazajutrz, tego samego dnia stanęli w Niewodowie. Wojski miał na sobie kontusz rebarbarowy, i żupan błękitny w srebrne kwiateczki; takowy garnitur w ówczas był w największej modzie. A Starosta był w mundurze Kawaleryi Narodowej, bo między innemi zaszczytami otrzymał był pułkownikostwo w chorągwi Królewskiej.

— Bardzo przepraszam Pana Starostę,— rzekł Generał, że mnie tak zastajesz nieprzygotowanym do jego przyjęcia. Ale to prawdziwa dla mnie niespodzianka, że się cieszę pańskiém przybyciem, bo dopiero jutro ich się spodziewałem.

STAROSTA.

Taki był mój zamiar, ale łaknąc poznania się z przyjacielem i łaskawcą naszego ojca, ani chwili czasu tracić

niechciałem. Przecie stanąłem u kresu moich życzeń, i Pan Generał pozwolisz mnie ucałować rączki przyszłej bratowej i Panny Łowczanki.

GENERAŁ.

Siostruniu, i ty moja Zosiu, bawcie Pana Starostę, a ja na chwilę odejdę, żebym się mógł jemu przyzwoiciej pokazać.

STAROSTA.

Panie Generale, proszę mnie tej krzywdy nierobić, postępując ze mną jakby z obcym. Niczego niepragnę, jak być uważanym w jego domu za krewnego.

GENERAŁ.

Ale kiedy bo mi wstyd siedzieć w kapocie, obok Pana Starosty w mundurze.

STAROSTA.

Jako stary żołnierz, znam moje obowiązki zanadto, abym się ważył inaczej jak w mundurze, przedstawić się koledze w stopniu starszemu, i jeszcze tyle zasłużonemu Ojczyznie.

GENERAŁ.

Proszę żeby przynajmniej ta etykieta była po raz pierwszy i ostatni, a teraz niech pan z łaski swojej się rozgości i zdejmie ten oręż, bo jesteś w przyjacielskim domu. Mój Boże! wiele to razy ja Pana Starostę na moich rękach nosiłem. A moja nieboszczka żona to Pana ledwo że niewięcej od własnych dzieci kochała, których było kilkoro, ale to wszystko Bóg nam zabrał, mój syn zginął na wojnie, szczęście że Bóg na starość obdarzył nas tą dziewczyną; ot co się zostało z wszystkiego, biedna sierota, która swojej matki nieznała. Ale co mam i siebie i panów smucić; to już się niewróci. Pan Starosta całą młodość swoją oddałeś wojskom zagranicznym i na siedmioletniej wojnie sławę sobie zjednałeś, bo wiem o tém. Miło mi jest, widzieć teraz w nim mojego kolegę, bo jeden mundur nosiemy. Pan Starosta od niedawnego czasu, a ja już sześćdziesiąty trzeci rok. Kiedy zostałem towarzyszem, to jeszcze niebyło mundurów, nosiliśmy pancerze, misiurki, koncerze; czy to tak wyglądało jak dziś. Ale jak to się biło! Jak mnie widzisz Mości Starosto, w kilkudziesiąt potyczkach znajdowałem się osobiście. Jeszcze anno domini 1709 rozpoczynałem wojaczkę, kiedy Szwedzi szastali się po Koronie i Litwie, mnie był rok ośmnasty, ale byłem takiego wzrostu jak dziś, jeno było trochę więcej siły. A że natura ciągnie wilka do lasu, to choć stary, jeszcze niedawno siadłem na koń. Pan Starosta nie z nami trzymałeś, ale też i nie biłeś się przeciwko nam, nawet byłem tak szczęśliwy, że nigdzie mi się niezdarzyło spotykać partyi Królewskiej. Bo bić się przeciwko swoim, to smutna rzecz, doświadczałem tego smutku w wojnie Szwedzkiej, ale młody wszystko wytrzyma. Kiedy nas Podgoryczanin rozbił pod Nieświeżem, to ja, nieboszczyk Strażnik, nasz Wojski, wszyscy byliśmy razem, to nas pędzono ztąd aż na Wołoszczyznę. Ale od dwóch lat z całym światem zrobiłem przymierze; — już mnie niewojować. Co to Panie, ośmdziesiąt lat nadchodzi, a jednak się liczę w komputowém wojsku, i mam moją chorągiew dotąd. Za nią Bóg wie co bym mógł dostać, ale chcę umrzeć Rotmistrzem Kawaleryi Narodowej. Niech nas młodzi sobie jak chcą uczą rozumu, niema jak Kawalerya Narodowa. Na co nam fortece, na co obciążać siebie piechotą, to są piękne rzeczy, ale nie dla nas. Polak do konia stworzony, a piechotą chodząc, prędko na nogi zapada. Żeby w każdym powiecie była jedna chorągiew Kawaleryi Narodowej, cały świat by nam rady niedał. W tym powiecie chorągiew weźmie w skórę, w drugim się poprawi, a naszych powiatów secinami. A jak się utworzy wojsko z piechotą, armatami, i tak dalej, a wlezie gdzieś na jedne miejsce, a potém da się rozbić, już będzie po wszystkiém. Ale, ale, pozwól Mości Starosto poznać pana z moim bratem, Xiędzem Prosperem Chlebowiczem.

STAROSTA.

Proszę mnie tak znakomitemu kapłanowi przedstawić, odgłos jego cnot i światła do nas przecie doszedł. Ile rad jestem że mogę się poznać z Xiędzem Dobrodziejem, i starać się o jego przyjaźń.

X. PROSPER.

To za nadto dla mnie zaszczytu. Gdzież Panu Staroście szukać przyjaźni u biednego Xiędza. Pan jesteś dla nas niezupełnie świecką osobą, będąc bliskim krewnym naszego Pasterza.

STAROSTA.

Widziałem się w Nieświeżu z Xięciem Biskupem, znalazłem go zdrowym i wesołym. Ale dla czegoż Xiądz Dobrodziej niezawitał do Nieświeża na Sw. Karol. Tam było mnóstwo osób duchownych.

X. PROSPER.

Czybym się docisnął między takiemi matedorami. A nieśmiałem się puścić pod skrzydła JW. Biskupa, będąc tak bardzo niepewnym jego łaski.

STAROSTA.

Co za próżna obawa. Xiąże Biskup rad się otaczać tém, cu ma najznakomitszego w swojém Duchowieństwie. Niemyśl xięże, byś niebył znany narodowi. Ja sam, chociaż jestem żołnierzem, w moich xiążek zbiorze niepoślednie zajmuje miejsce, dyssertacya Xiędza Chlebowicza «de oratione jaculatoria.»

X. PROSPER.

I Panu Staroście znane to pisemko?

STAROSYA.

Ledwo że go na pamięć się nienauczyłem, tyle razy go odczytałem. A jaka piękna łacina; — sam Krol nad nią się unosił. A wszakże to być musi Ojciec Kleofas, o którym mój brat niemógł się naopowiadać, takim jest jego przyjacielem.

O. KLEOFAS.

Prawdziwy sługa JW. Starosty i jego brata, jako był sługą świętej pamięci ich ojca, dobrodzieja naszego zgromadzenia. Dla tego też i Pan Wojski ; ı mnie łaskaw.

STAROSTA.

Mój brat pokazywał mnie w Szypianach, plan co mu Ojciec Kleofas odrysowałeś na dom; wielce mi się podobał, bo i ja architekturą czasem się bawię. Mówił mnie brat że uskarżasz się Ojcze, że niemasz dobrych instrumentów. Pozwoliłem sobie przywieść mu mój sztuciec matematyczny, bo niemoże być złożonym w lepsze ręce, i mam go z sobą w karecie.

WOJSKI.

Zmiłuj się bracie, nieoddawaj go dziś Ojcu Kleofasowi, bo z radości całą noc spać niebędzie.

O. KLEOFAS.

O jak to zaraz Pan Wojski mnie osławiasz przed JW. bratem. Ja niewart jego łaski, anim na nią miał czas zasłużyć. Wszakże nadzieja jeszcze silniej działa na sen, niż pewność. Ztąd wielce mądre przysłowie, qui cito dat, bis dat.

STAROSTA.

Mon frère, proszę cię każ przynieść sztuciec, żebym się zaraz mógł napatrzyć na ukontentowanie tak znakomitego architekta który i przy lada narzędziach, już cuda robi.

Wojski wyszedł i wkrótce powrócił ze sztuccem safianowym; gdy go otworzono, a Bernach zobaczył w perłową macicę oprawne cyrkle i wszystko co tylko potrzebném było, nawet kompas i libellę, ledwo nieoszalał z radości; każdą sztukę po razy kilka obracał w rękach, w ciągłych wykrzyknikach. Szczególnie nad kompasem się zastanawiał.

— No Jaśnie Wielmożny Panie, — odezwał się do Generała, od dnia jutrzejszego zegar pański, będzie iść jak się należy. Odkąd żyję nic niewidziałem równego darowi com go otrzymał dopiero. I po mojej śmierci będzie on chlubą naszego zakonu.

WOJSKI.

Spodziewam się Ojcze Kleofasie, że kilka koronek zmówisz na intencyę mojego brata.

O. KLEOFAS.

Co to koronki, ja przez pięć piątków dyscyplinować się będę, ażeby Bóg najwyższy tyle mu dał błogosławieństw, ile ja radości doświadczam.

STAROSTA.

Nie, nie, dyscypliny nieprzyjmuję, o koronki proszę, a jeżeli łaska jedną mszę na moją intencyę zmówić, to za nadto będę nagrodzony.

O. KLEOFAS.

Odmówię ich dziesięć i to śpiewanych, na jutrzejszą zapraszam JW. Starostę do tutejszej kaplicy, która architekturą swoją, zapewne zasłuży na jego pochwały.

GENERAŁ.

Czémże mogę służyć panu Staroście, czy pan pozwolisz siebie rozgrzać po podróży kieliszkiem starego wina.

STAROSTA.

Dziękuję panu Generałowi dobrodziejowi, piersiowa słabość, pod karą śmierci niepozwala mnie używać mocnych napojów. Jeżeli pan pozwolisz, zasiądę przy stoliku, i wproszę się do panny Łowczanki, żeby dostać tej kawy, której wonia tak pieści zmysły. Jakżem szczęśliwy że przecie tu panie znajduję. Boście miały panie z Nieświeża po drodze wstąpić do jednej z swoich krewnych, jakeście mnie mówiły.

ŁOWCZANKA.

Było to w projekcie, ale że pani Generałowa Morawska i Xiężniczka Marya, zatrzymały nas jedną dobę nad zamierzony czas, niemogłyśmy zbaczać z drogi, wiedząc o niecierpliwości z jaką braciszek nas oczekiwał.

ZOSIA.

A droga tak zła, żeśmy ledwo we dwa dni zajechały do domu, chociażeśmy śpieszyły ile można było, by ojcu pomagać do przyjęcia oczekiwanych gości. Od czterech lat, pierwszy raz na tak długo odłączyłam się od ojca. I to mi było tak przykro, że wśród zabaw Nieświeża, nieraz się zasmucałam.

ŁOWCZANKA.

Braciszek koniecznie z nami chciał jechać do Nieświeża, ja lękając się o jego zdrowie, ledwo mu to wyperswadowałam, myślałam że bez nas będzie statkował, ale on nic nierobił tylko polował. Żeby już te polowanie mu obrzydło nakoniec, czy można w tym wieku, męczyć się po zimnie i słotach jakby jakiemu młodzikowi.

GENERAŁ.

At-byś niegdyrała siostro, żeby nie polowanie, dawno byś po mnie płakała. To moje zdrowie. Co by to człowiek robił na wsi, żeby nie polowanie. Czemu to ja siostro, nieprzeszkadzam tobie pończoszkę robić. Ale to tak zawsze z babami. Wszystko gdyrze na moją psiarnię, chociaż jej niewidzi tylko przez okno, a ja nic niemówię, że jej suczka ciągle na jej kolanach siedzi, i byle co, tak piszczy jakby ją zarzynano. Z niedzieli Mości Starosto wezmę się do działu moich panów, bo w sobotę muszę koniecznie w las wyruszyć. Mamy wiadomości dobre od mojego Mirona; jest odyniec i maciora z warchlakami; Panie Michale, będziemy mieli bal, Pan Wojski to ale myśliwy, pan Starosta jako kawaler wielkiego świata, tém się zapewne niebawisz.

STAROSTA.

I owszem, chociaż czas mnie niepozwala oddać się tej pięknej zabawie z namiętnością, jednak polowanie lubię, i nieraz polowałem z Królem Francuzkim na jelenie i dziki, i proszę pana Generała zabrać mnie z sobą na sobotnie polowanie. Mam z sobą dobrą strzelbę, i chciałbym sprobować litewskich łowów.

GENERAŁ.

I wierz mi Mości Starosto, że niemasz zabawy milszej i więcej właściwej szlacheckiemu stanowi. Jak po szczęśliwém polowaniu wracam do domu, córka, siostra, domownicy, wszystko milszém mi się wydaje.

Starosta.

Panie Generale dobrodzieju, pan w kniei, a córka i siostra za nim tęsknią. A ja sierota prawdziwy, bezżenny, bezdzietny, bezdomy, niema komu mnie powitać, i jak umrę, pamięci po mnie niezostanie.

Wojski.

Ożeń się bracie, osiądź w mojem sąsiedstwie na roli ojczystej, pojdź torem naszych ojców. Sam przyznajesz że życie samotne jest ciężkie.

Generał.

Cóś młodszy ad rem przemawia.

Starosta.

Niema sposobu, panie Generale, opierać się swojemu przeznaczeniu, jakkowiek ono jest trudne. Byle się uspokoiło w ojczyznie, moim zamiarem Królowi podziękować i udać się do Malty, by tam wykonać formalne śluby zakonu którego jestem Komandorem. Będę zupełnie waszym bratem Ojcze Kleofasie, takie jest moje postanowienie niezmienne. A tak majątek po ojcu objęty, tam wróci dokąd był przeznaczony, a nawet z naddatkiem, bo z łaski Króla Pana mojego miłościwego, mam już inny majątek aż nadto dostateczny dla potrzeb poczciwego człowieka. Po tylu wojnach, podróżach, poświęceniach dla świata, czas myśleć o duszy, i o obowiązkach nie światowego, ale chrześcijańskiego rycerza.

Wojski.

A to co za nowa myśl!

Starosta.

Nie bracie, wcale nienowa, i nie w innej myśli przyjąłem Komandoryę Poznańską. Nawet nie bez wyrzutu sumienia i honoru, noszę znaki, pobieram dochody, a niedopełniam obowiązków zakonnika.

X. Prosper.

Dobrze mówi pan Starosta i wielce się z tego buduję. Rycerz-zakonnik, ale prawdziwy zakonnik, jest najwyższą ozdobą szlacheckiego stanu. Pan Michał zamiast utrudniania powołania brata, powinien by się owszem z niego cieszyć. Ja sam przypatrywałem się w Malcie okazałości waszego zakonu, i miałem zaszczyt być przedstawionym Wielkiemu Mistrzowi. On jest z dostojnego w Hiszpanii rodu Xymenesów. Jaki to mąż pobożny! żywy przykład dla wszystkich zakonników, chociaż udzielny Monarcha.

Generał.

Jak pan Starosta uskuteczni swoje przedsięwzięcie, swojego czasu, możesz także zostać Monarchą na tej wyspie. Jaki byłby to zaszczyt i promocya dla jego synowców. Nieprawda panie Michale?

Wojski.

Wolałbym żeby brat robił tak jak my, a niemyślał o tych Maltach. Wszak tak Ojcze Kleofasie?

O. Kleofas.

Piękna to wprawdzie Malta, a jej rycerze są mi podwojną bracią, bo i szlachta i professy, ale co tam Polak dobrego wymyśleć może, siedząc na gołej skale, chyba wędką śledzie będzie łapał, a tém ani ojciec, ani dziad JW. Starosty się niebawił. Wszakże homo proponit, et Deus disponit. Nikt niejest panem swojej woli; układa człowiek siak, a zrobi się tak. A co ma być to będzie, bo sine Dei consilio, sine Providentia, sine causa, nihil fiet in orbe.

X. Prosper.

To jak widzę Ojciec Kleofas z Jansenistami trzymasz, in praedestinatione wierzysz.

O. Kleofas.

Jak to z Jansenistami? Wszakże ja przytaczam sentencye z Tomasza a Kempis.

Starosta.

Jak-że mi panowie Francyą przypominacie. Kiedym ją opuszczał, o niczém niemówiona tylko o Jansenistach, ale od czasu jak Polskę zamieszkałem, ten wyraz Jansenizm pierwszy raz obija się o moje uszy. Wszak Xiądz Chlebowicz, który był we Francyi, musi wiedzieć że Xiąże de Choiseul, pierwszy Minister, uchodzi za gorliwego poplecznika Jansenizmu, chociaż ci co go bliżej znają, mowią że w Boga niewierzy. Jednak grzeszę to o nim mniemanie powszechne powtarzając, bo był wielce łaskaw na mnie kiedy służyłem Chrześcijańskiemu Królowi, a ta łaska spada teraz na naszego brata Mycielskiego.

Generał.

Mój Boże! jak to lata mijają. Ja od ołtarza prowadziłem waszą matkę, kiedy ona wiarę zaprzysięgała najserdeczniejszemu mojemu przyjacielowi. Ta to już będzie temu około lat trzydziestu pięciu. Czy mogłem się spodziewać że ją przeżyję! Ona niemiała nad lat siedemnaście, prawdziwy pączek róży. Pan Starosta jesteś jej żywym obrazem, jakbym na nią patrzał. Pan Michał ojca więcej przypomina. Jak oni piękne pożycie mieli na wsi, ale jak póżniej pan Wojciech został Deputatem, a z żoną przenieśli się do Wilna, Bóg święty wie co z niemi się porobiło. A trzeba było takiego nieszczęścia, że jedna sprawa sukcessyjna zatrzymywała mnie właśnie wtedy we Lwowie. Bo gdybym został w Wilnie, nigdy by do tego nieprzyszło. Byłbym pani Wojciechowej to wyperswadował, bo ona wiele miała we mnie zaufania. Jak przyjechał do mnie Strażnik z panem Michałem, któremu wtedy rok piąty się zaczynał, i mnie powiedział że już po rozwodzie, a ja tylko co powróciłem z Korony, powiadam panu Staroście, że uszom moim wierzyć niechciałem.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 1 Listopada 1845 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.